CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

SZTAFETA



CODZIENNE PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Rok I | Środa, 30 maja 1934 r. | Nr. 32

Napad na zebranie robotników O. N. R.

Krwawe starcie na Woli — 5 rannych — Obozowcy odparli napad

Kilkakrotnie już na lokal placówki Obozu Narodowo - Radykalnego na Woli socjaliści starali się urządzić napad. Podjudzeni przez żydów, zastraszonych żywiołowym rozwojem O. N. R. nie zawahali się stać się biernem narzędziem w ich ręku. Solidarność klasy robotniczej, głoszona przez P. P. S., okazała się solidarnością socjalizmu z żydami przeciwko robotnikowi polskiemu. Próby zdemolowania lokalu przy ul. Wolskiej 44 i uniemożliwienia w ten sposób pracy naszej placówce spełzły na niczem Za każdym razem zostały należycie odparte i zebrania odbywały się w dalszym ciągu. Na wczorajszy wieczór socjaliści przygotowali generalny atak.

Kiedy wczoraj wieczorem odbywało się na Woli zebranie miejscowego oddziału O. N. R. bojówki żydowskiego Bundu i P. P. S. usiłowały sprowokować awanturę. Na próbę prowokacji zareagowali natychmiast robotcy. Kilku z członków bojówek P. P. S. zostało rannych. Przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus. W czasie walki padło wiele strzałów.

Specjalnie przygotowany napad został krwawo odparty. Robotnicy Woli dali należytą odprawę napastnikom.

Bezpośrednio po napadzie zjawiła się policja. Aresztowano kilkudziesięciu Obozowców. W starciach na ulicach, do jakich następnie doszło, szereg osób zostało rannych.

Bojówki socjalistyczne na miejsce napadu przybywały taksówkami. Były one uzbrojone w łomy żelazne, noże i broń palną. Po napadzie bojówki napastowały przechodniów Były one rozpraszane przez Obozowców.

Wolność czy dyktatura?

Henryk Aschkenazy dyktator przedsiębiorstw

Epoka liberalna ma swoje osobliwości. Liberalizm głoszący wolność przemysłu i gospodarstwa w istocie jest jednym z czynników, dzięki któremu o tej wolności mowy nie ma.

W ustroju dzisiejszym decydują przedewszystkiem ci, którzy siedzą w niezliczonej ilości rad nadzorczych i mając akcje różnych towarzystw dyktują przedsiębiorcom warunki postępowania. Uwzględnia się tu interes przedewszystkiem tajemniczych menerów z za kulis, trzymających rękę na pulsie gospodarczego życia.

Menerzy ci to dyktatorzy przemysłu. Oni powołują nowe gałęzie przemysłu do życia. Oni narzucają ludziom drogą hałaśliwej reklamy wszelką tandetę. Oni spekulując na giełdach wywołują kryzysy i przesilenia w dziedzinie życia gospodarczego, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności.

Przemysł jest pod dyktaturą. Wolności tam niema. Frazesy o wolności — to deklamacja. Zgrana, karna, bez czci i sumienia mafja rządzi życiem gospodarczem. Nie są to rządy najszczęśliwsze: wiąże się z niemi krzywda ludzka i wyzysk. Nędza i głód mas pracujących oto plon tych nieodpowiedzialnych rządów.

W Polsce np. taki pan Aschkenazy Henryk siedzi w 30 firmach w charakterze członka zarządu lub rady nadzorczej. Przemysł polski przeżarty jest przez hydrę stugłową mafji międzynarodowej.

P. Goldklang w 17 firmach, a inni więcej. Wymaga to interwencji i ukrócenia tajemniczych rządów anonimowego mocarstwa.

Napad bojówek na Redakcję „Sztafety"

Salwy rewolwerowe — Kto kierował napadem?

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczór na lokal Redakcji „Sztafety", dokonano napadu. Bojówki Socjalistyczne P. P. S.-C. K. W. i żydowskie „Bundu" po krwawych starciach na Woli przyszły do śródmieścia. Tu bojówki urządziły napad na Redakcję „Sztafety". Do trzeciego podwórza wdarła się grupa, która próbowała zaatakować lokal. Obrzucono kamieniami okna Redakcji i oddano szereg strzałów rewolwerowych. W tym czasie w oświetlonym lokalu Redakcji znajdował się szereg osób. Okna Redakcji były nieosłonięte, przy biurkach tuż przy oknach pracował personel Redakcji.

Natychmiast po pierwszych strzałach członkowie Redakcji wybiegli na podwórze, celem obrony lokalu. Grupa napastników wybiegła na ulicę.

Na miejscu zjawiła się policja. Zamknięto bramy. Z lokalu zabrano ogromne kamienie, któremi wybito okna.

Bojówki Socjalistyczne i Bundu gromadziły się w dalszym ciągu na ulicy i przeciągały przed bramą. Zjawili się Obozowcy. Kilkakrotnie dochodziło do starć.

Tylko natychmiastowa akcja kierownictwa uratowała sytuację, zapobiegając krwawej masakrze napastników.

Natychmiast po napadzie Redakcja powróciła do pracy. Odbierano z miasta meldunki o starciach.

Około godziny jedenastej zaczęły ze wszystkich dzielnic miasta napływać gromady Obozowców.

Bratobójcze walki między robotnikami polskiemi rozpoczęła P. P. S. Ona pcha do walki, ona nie waha się przelewać krew. Wiemy, kto wzywał do walki, kto pchnął do niej. PPS. nie działa samodzielnie, z własnej woli.

Pamiętamy dobrze, rady „Naszego Przeglądu" i wysługiwanie się żydów polskiemi rękoma w ich haniebnie przegranej walce. Każda przyczyna wywołuje jednak skutki, i to czasem dalej sięgające niż się to może napozór wydawać.

Myśmy jeszcze nie powiedzieli swego ostatniego słowa.

Dziwnem się nam jednak i mało celowem wydaje urządzanie hec tego rodzaju. Ta zemsta której się p. p. cekawiści dopuścili na... szybach w redakcji dowodzi bezsilności — wprost beznadziejnej.

Co mówi o tem oficjalny P. A. T.

WARSZAWA, (PAT), 29.5. —

We wtorek 29 b. m., w godzinach wieczornych, przy ul. Wolskiej 44 w Warszawie doszło do starcia między członkami Organizacji Narodowo - Radykalnej a CKW PPS. Przybyłe oddziały policji zlikwidowały zajście, zatrzymując około 50 uczestników bójki. Ze strony PPS CKW jest 3-ch poturbowanych.

Gdzie szukać sprawiedliwości?

Robotnicy „Perkuna" na bruku

Usunięci z „Perkuna" robotnicy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. W domach swoich zastali pustkę, nędzę, głód. Wielu z nich mieszkań swoich już nie znalazło. Rodziny ich zostały wyrzucone na bruk. Nikt się nie spodziewał, żeby tak wymowna demonstracja robotników znalazła taki koniec.

Wczoraj podaliśmy opis akcji policji na terenie fabryki. Podkreślić jeszcze trzeba rolę majstra Kellera, Niemca, biorącego 1200 zł. pensji miesięcznie, który współdziałał z policją przeciwko robotnikom, nie chcącym dobrowolnie opuścić fabryki.

Wczoraj popołudniu robotnicy „Perkuna" odbyli zebranie w „Pracy Polskiej" dyskutując o nowo wytworzonej sytuacji. Postanowiono zwrócić się do sądu z prośbą o pomoc i sprawiedliwość. Jest to już ostatnia deska ratunku.

Sprawa „Perkuna" dowiodła jasno nonsensowności obecnego

Tylko przebudowa ustroju gospodarczego i politycznego, zgodna z zasadami Obozu Narodowo Radykalnego zapewnić może wszystkim Polakom możność życia.

•

Składki i żywność dostarczane dotychczas robotnikom do „Perkuna", kierować obecnie należy do „Pracy Polskiej" — Nowy Świat 12.

Mianowania podsekretarzy stanu w Ministerstwie Skarbu

WARSZAWA (PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów pana Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w m-stwie skarbu.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pana Wacława Staniszewskiego naczelnego dyrektora Banku Rolnego, podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

We Francji jeszcze czyszczą

Nie mogą wyczyścić

PARYŻ 29.5 Izba deputowanych uchwaliła dziś przez aklamację uchylenie nietykalności poselskiej deputowanego Prousta który jest zamieszany w aferę Stawiskiego

Proust zostanie więc wydany w ręce sprawiedliwości.

Czy Niemcy powrócą do Ligi?

Hitler przygotowuje sobie triumf

PARYŻ (PAT.). Publicystka Tabouis zwraca w „Oeuvre" uwagę na starania Niemiec, mające na celu urobienie w Genewie przychylnej opinji dla Rzeszy, a ewentualnie nawet wysondowanie możliwości powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Konsul niemiecki w Genewie wystąpił już z kilku półurzędowemi demarches. Jednocześnie rząd niemiecki zwrócił się oficjalnie do Ligi Narodów z prośbą, aby zechciała delegować przedstawicieli na zjazd Unji Intelektualnej w Baden - Baden. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na ogromny napływ dziennikarzy niemieckich do Genewy. Jest on znacznie większy aniżeli w latach poprzednich. W kołach angielskich i amerykańskich, jak również neutralnych utrzymuje się przekonanie, że o ile Niemcy nie wrócą do Genewy przed wstąpieniem Rosji do Ligi Narodów, to nie uda im się stworzyć korzystnych dla powrotu okoliczności. Dlatego też wzmiankowane powyżej państwa okazują daleko idącą względność pod adresem Hitlera. Uwaga całego świata — pisze publicystka — skupiona jest na Francji, której polityka od dnia 17 kwietnia interesuje wszystkich. Nie zamierza się jednak — kończy p. Tabouis — przygotowywać triumfu Hitlerowi, o którego zmierzchu zaczyna się głośno mówić w Genewie.

Jak to było 6-go lutego?

Komisja specjalna nie może się zdecydować

PARYŻ (PAT.). Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków lutowych omawiała dzisiaj sprawę raportów o swych pracach. W dyskusji ujawniła się wielka różnica zdań co do ujęcia przebiegu wypadków w dniu 6 lutego Panuje przekonanie, że komisji nie udało się znaleźć formuły kompromisowej. Szczególne trudności i dyskusję wywołało żądanie sprawozdawcy dep. Nadaillaca, który domagał się stwierdzenia, że minister spraw wewnętrznych przekroczył instrukcje międzyministerjalne przy wydawaniu pułkownikowi łącznikowemu Barthe polecenia zaalarmowania różnych punktów bez uprzedniego porozumienia się ze sztabem generalnym.

Militaryzacja niemieckich fabryk

Gorączkowe zbrojenia Niemiec

PARYŻ, (PAT), 29.5. Publicysta Charles Reber zamieszcza w „Paris Soir" artykuł, w którym zwraca uwagę na całkowitą militaryzację przemysłu niemieckiego.

Cały obszar Rzeszy podzielono na 13 okręgów przemysłowych, których granice odpowiadają najściślej granicom obszaru administracji wojskowej. Wszystkie fabryki pracujące dla armji podporządkowane są bezpośrednio Heereswaffenamt, który podlega bezpośrednio ministrowi Reichswehry. Przedsiębiorstwa te podlegają prawom wojennym jaknajściślej stosowanym. Robotnicy tych fabryk rekrutują się wyłącznie z członków oddziałów szturmowych. Przyjęcie jest uwarunkowane od przedstawienia dowodu pochodzenia aryjskiego, żonaci zaś muszą wykazać się świadectwem że żona ich nie pochodzi z rodziny żydowskiej. Dotychczas zakłady te były strzeżone przez oddziały wojskowe. Obecnie pod dozore mwojska pozostają tylko zakłady Mausera, Kruppa, Rheinmetall i kilka innych Tajemnica pracy w fabrykach, podległych przemysłowi wojennemu jest strzeżona do tego stopnia, że jakiekolwiek rozmowy, dotyczące tych fabryk są wzbronione pod karą do 15 lat więzienia. Pojęcie przemysłu wojennego jest nadzwyczaj rozległe i obejmuje najrozmaitsze działy. Autor artykułu zaznacza, że w Stutgarcie ludność uskarżała się ostatnio na brak obuwia. Tymczasem fabryki obuwia pracują całą parą, zatrudniając dwa razy tyle robotników co przedtem i wypłacając olbrzymie dywidendy. Tajemnica tej pomyślności polega na tem, że fabryki pracują dla armji. Również bardzo silnie zwiększyły swą aktywność fabryki samochodów. Fabryka Daimler — Benz oddała w ostatnich czasach do użytku Reichswehry 400 tanków i 800 wielkich wozów transportowych. Zakłady te świetnie prosperują, a dochody przedsiębiorstwa wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 60 proc.

Śmierć bohatera Japonji

zwycięzcy z pod Czuszimy

TOKJO (PAT.). Zmarł tu admirał Togo. Markiz admirał Heinachiro Togo zwycięzca z pod Czuszimy urodził się w r. 1847, jako syn samuraja. Od wczesnej młodości poświęcił się karjerze wojskowej, wstępując do marynarki wojennej.

Po odbyciu studjów wojskowych w angielskiej szkole wojskowej w Portsmuth, brał udział w stłumieniu rozruchów koreańskich w r. 1882, jako dowódca okrętu wojennego W r 1894 mianowany został dowódcą bazy morskiej w Kure, poczem brał udział jako dowódca krążownika w wojnie chińsko - japońskiej w r. 1895 Odznaczył się wówczas w bitwach pod portem Artura i Wei-Hai - Wei. W r. 1904 mianowany został admirałem. Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej admirał Togo otrzymał stanowisko dowódcy kombinowanej floty japońskiej i kierował atakiem na port Artura od strony morskiej. 27 maja 1925 r. jako dowódca kombinowanej floty rozbił pod Czuszimą drugą flotę rosyjską, która pod dowództwem admirała Rozdiestwienskiego spieszyła na odsiecz portu Artura. Była to bitwa, która rozstrzygnęła o losach wojny rosyjsko-japońskiej. W r. 1905 admirał Togo mianowany został szefem sztabu admiralicji japońskiej. W r. 1907 za zasługi dla cesarstwa otrzymał tytuł hrabiego.

„Jasne koszule"—bataljonami szturmowemi Wielkiej Polski

SPRAWY DNIA

Przeszłość i przyszłość

Co pewien czas, ogłaszamy w „Sztafecie“ listy czytelników nadsyłane do redakcji. Listów takich otrzymujemy codziennie dziesiątki; oczywistem jest, że możemy drukować tylko niektóre z nich, najbardziej charakterystyczne. Zwolennicy, przeciwnicy, obojętni — wszyscy nadsyłają nam wyrazy sympatji i uznania. W numerze wczorajszym podaliśmy dwa listy: przedstawiciela najstarszych i najmłodszych. Pierwszy, pisany piękną polszczyzną, stylem klasycznym pełnym godności i powagi — drugi — na papierze listowym polinjowanym ołówkiem, ręką niewprawną, kaligrafująca. Przeszłość reprezentująca wielowiekową kulturę polską, całe jej piękno i wielkość z przyszłość, wypowiadającą się ustami najmłodszych, zrozumiały nas dobrze. Dlatego przedewszystkiem odczuwamy ciężar odpowiedzialności na nas spoczywającej. Studecia historji Polski, patrzące, na nas, zmuszają nas do nieznanowania wielkiego dziedzictwa. Pokolenia przyszłe Narodu, dla szczęścia których walczymy, nakazują nam w walce nie spocząć.

Papugi

Sprawozdanie ze zjazdu esperantystów w Wiedniu. Reprezentowanych kilkanaście narodów, a w rzeczywistości najliczniej ten „wybrany“. Oni stali u kolebki wynalazku Zamenhofa i pilnują dobrze, żeby nie umarł śmiercią naturalną. Bo widoków naturalnego jego rozwoju niema. Nikt nie wyzbędzie się dobrowolnie języka swoich przodków, języka przyrodzonego, który najdoskonalej może wypowiadać swoje uczucia. Żaden naród nie zgodzi się tworzyć własnej kultury w języku sztucznym. Rozumiemy dobrze, że żydom zależy na zatarciu różnic narodowych tak jak religijnych i rasowych. Tym razem jednak „kawał“ żydowski się nie uda. Ludzi na papugi przerobić nie można.

Idziemy na front!

Walka rozpoczęta

Jest to duża sala. Gwarna. Pełna. Są to młodzi ludzie. Mają ostre, surowe twarze, mają twarze pogodne. Robotnicy. Jest ich wielu. Stoją grupami, rozmawiają.

Za chwilę zastygli w karnych kolumnach. Stoją w zwartym dwuszeregu. Padły słowa krótkiej, prostej komendy. Stuknęły ciężko buty. „Jasne koszule“. Czworobok młodych piersi.

— Baczność!

Poderwały się szeregi. Meldunek. Krótki, żołnierski raport. Stan. Przejście przed czworobokiem „jasnych koszul“. Za chwilę okrzyk.

— Czołem!

Blisko dwieście wyciągniętych naprzód rąk. Okrzyk mocny, tłukący o ściany.

Zebranie rozpoczęte.

Mówiący stoi teraz za stołem. Mówi głosem podniesionym, pełnym.

— Koledzy...!

Na tle wielkiego miecza wiszącego na ścianie postać jego rysuje się wyraziście. Oczy dwustu ludzi wpatrzone są w mówiącego.

Głos staje się coraz twardszy.

Widać słowa, które tu padają, trafiają do tych ludzi, stojących w szeregach.

Są to słowa, które palą, które się czuje, ma w sobie, które są groźbą, buntem, gniewem, niepokojem. Musi się czuć to samo — myśleć jedną wspólną myślą.

Miecze na ścianach. Znaki. Biało czerwone sztandary. Czworobok. Głos mówcy, jego sugestja. Wszystko stapia się w jedną całość.

Słuchają w skupieniu.

Na sali panuje spokój. Tylko głos mówiącego zmienia się w natężeniu w tonie. Jest ostry, brutalny, bezwzględny. Narzuca się. Słowa wbijają się w mózg. W tych słowach jest prawda.

Teraz mówi robotnik. Mówi głosem ściszonym, powolnym. Nie jest mówcą. Z pewnością. Widać to po jego ruchach, czuje się bo brzmieniu, po tonie głosu. Słowa nie są dobierane, raczej przypadkowe, nieefektowne. Ale w tej mowie źle wyrażonej, jest siła z jaką wypowiedziane jest każde zdanie, olbrzymia wiara, ogromne przekonanie. Twarda, mocno zacisnięta pięść opada na blat stołu. Aż dudni drzewo. Poruszają się barki mówiącego, jak by do szalonego szykującego się skoku.

Coś nieuchwytnego, coś jak szmer przebiegło, targnęło nagle salę.

Burza rozżarzonych słów, buchający płomień. Teraz słowa są jak dynamit. Eksplodują.

Za chwilę przerwa. Znów komenda podrywa oddział.

Komunikaty.

Okrzyk.

— Młodzi, czuwajcie!

— Czuwamy!

Dwieście młodych głosów.

Pieśń. Hymn Młodych. Bije zwycięsko, mocno:

„...Naprzód idziem w skier powodzi,
niechaj wroga przemoc drży —
już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski — moc, to my!“.

Zwyciężymy!

Powodzenie listy O. N. R.

w Żychlinie

Fabryczne miasteczko Żychlin w okolicy Kutna było jedynem, w którem Obóz Narodowo - Radykalny stanął z własną listą do wyborów samorządowych w trzech okręgach na cztery istniejące.

W czwartym z okręgów, na które miasto zostało podzielone, znaną metodą lista ONR. została unieważniona. Mimo to na unieważnioną listę padło 1304 głosów, gdy sanacja na swoją listę przy całej presji wyborczej i agitacji zebrała 1470 głosów, zabierając wszystkie 4 mandaty okręgu.

W pozostałych trzech okręgach ONR. zdobył 6 mandatów, sanacja 4 mandaty, żydzi 2 mandaty. Trzeba zważyć, że Żychlin liczy 40 proc. ludności żydowskiej, żydzi, zdobyli zaś tylko 12,5 proc. mandatów. Głosowali więc na sanację, bo chyba nie głosowali na O. N. R.

Gdyby lista O. N. R. nie była w jednym okręgu unieważniona, wynik wyborów w najgorszym wypadku musiałby brzmieć: O. N. R. 8 mandatów, sanacja 6 mandatów, żydzi 2 mandaty.

Komedja wyborcza w Pruszkowie

W Pruszkowie lista O. N. R. była jedyną listą narodową i została wszędzie unieważniona. Pozostała na placu lista półsanacyjna pod firmą listy katolicko-gospodarczej.

O.N.R. wezwał swych członków w takich warunkach do wstrzymania się od głosowania. Wskutek tego udział wyborców wyniósł w Pruszkowie tylko 32 proc. uprawnionych, w niektórych zaś okręgach sięgał ledwie 14 proc.

W ten sposób 68 proc. mieszkańców Pruszkowa zostało pozbawionych wpływu na samorząd miejski.

Przyjęcie lotników szwedzkich

w Polsce

WARSZAWA (PAT.). Lotnicy szwedzcy, którzy bawią w Polsce, złożyli dziś w godzinach przedpołudniowych szereg wizyt oficjalnych, mianowicie w godzinach rannych wpisali się do księgi audjencjonalnej na Zamku, a następnie w Belwederze, poczem byli przyjęci przez p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Fabrycego i wiceministra Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego, szefa kierownictwa marynarki wojennej kontradmirała Swirskiego, szefa departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk. gen. Rayskiego.

O godz. 11,40 goście szwedzcy z komandorem Oernbergiem na czele złożyli wieniec poległym lotnikom u stóp pomnika lotnika na Pl. Unji Lubelskiej, w obecności przedstawicieli departamentu aeronautyki z gen. Rayskim, attache wojskowego Szwecji p. Er de Lavall, delegacji oficerskiej I-go pułku lotniczego.

Z ramienia szefa kierownictwa marynarki wojennej obecny był komandor porucznik dypl. Trzaska - Durski.

Przykład godny naśladowania

Nareszcie polska cukiernia!

Jak podaje żydowska „5-ta rano“ w cukierni Loursa miał miejsce charakterystyczny wypadek. Szatniarz cukierni nie przyjął płaszcza niejakiego G., żyda, ubranego „po europejsku“ — tłomacząc, że ma polecenie nie wpuszczania żydów.

Zawezwany dyrektor cukierni słowa te potwierdził.

Brawo „Lourse“! Wreszcie Warszawa ma jedną cukiernię, w której mogą spotkać się Polacy bez potrzeby obcowania z wojującą zdaleka mniejszością, choćby nawet po europejsku ubraną.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody“.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula“ z Junoszą Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo“.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko“.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku“ Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA SW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy Świętej“.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 p. Berezyński — fort.

RADJO

Środa, dn. 30 maja.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15.20 „Gounod, Delibes i Czajkowski w Wiedniu“, trzy fantazje (pł.). 15.50 Aud. dla dzieci: Wycieczka na Bielany p. Jankowskiego, Pieśni ludowe — chór szk. powsz. w Ożarowie. Tr. ze Lwowa pogawędki „Tajemnice języka polskiego“. 16.20 Skrz. poczt. 16.35 Muz. lekka — ork. jazz. p. d. Z. Górzyńskiego i J. Brochwiczówna (piosn.). 17.50 Odczyt dla maturz. (Polska współczesna): Poszukiwanie dróg rozwojowych — J. Dąbrowski. 17.50 Odczyt: Władysław Jagiełło, w 500-ną rocznicę zgonu — prof. J. Dąbrowski (Tr. z Krak.). 18.10 Muzyka, której słuchał Władysław Jagiełło w latach 1414 — 1450 w układzie i z komentarzem prof. Z. Jachimeckiego — śpiew i chóry z tow. instrumentów (Tr. z Krak). 18.40 Płyty. 19.20 Felj liter.: Jerzy Szarecki, portret literacki — B. Pawłowicz. 19.35 Wiad sport. 19.52 Konc. (IV) z cyklu „Historja sonaty fortep.“ — A. Simonówna (prelekcja) i B. Woytowicz (fort.). W progr. sonata Waldsteinowska Beethovena. 20.05 Muz. popul. (pł.). 20.40 Tr. z Rzymu opery „Turandot“ Pucciniego. W przerwach: Felj. Felj.: Wystawy i rzeczywistość włoska — R. Feliński, II-giej Wiad. meteor. 23.45 Płyty. 24.00 Koniec aud.

Zaległości od 5 lat

W Skierniewickiej fabryce dykty wybuchnął na tle ekonomicznem strajk.

Robotnicy zarabiają 1.40 zł. dziennie, pracują przytem po dwa dni w tygodniu.

Zaległości wynoszące około 7 tys. zł., sięgają 5 lat.

Kolos kapitalizmu amerykańskiego

zaczyna się chwiać

NOWY YORK 29.5. Wczoraj nastąpiło ponownie zaostrzenie sytuacji strajkowej. Rokowania prowadzone w sprawie likwidacji strajku w Toledo w stanie Ohio rozbiły się. W najbliższym czasie ma być proklamowany strajk powszechny, za którym wypowiedziały się 103 związki zawodowe, podczas gdy 68 głosowało przeciw.

W San Francisco tłum strajkujących atakował budynek zarządu linji okrętowej Pacific Steamship Comp. Również w San Diego doszło do starć. W przemyśle metalowym konflikt się zaostrzył.

W przemyśle włókienniczym w Nowym Jorku 300.000 robotników zapowiedziało strajk w razie przeprowadzenia ograniczenia godzin pracy oraz wejścia w życie zmniejszenia produkcji, zalecanego przez N.R.A. W Acron (Ohio) wybuchł strajk w przemyśle gumowym. Robotnicy domagają się podniesienia płacy z 40 na 75 centów za godzinę.

SAN FRANCISCO (PAT.). Między strajkującymi robotnikami portowymi a policją doszło do gwałtownych starć. Policja zmuszona była do użycia bomb łzawiących i pałek gumowych. W rezultacie starć 8 osób ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Za strajkiem generalnym

wypowiadają się Związki Zawodowe

TOLEDO (Stan Ohio) (PAT.). Rokowania ze strajkującymi robotnikami przemysłu automobilowego zakończyły się po 24-ch godzinach niepowodzeniem. Według przeprowadzonej ankiety z ogólnej liczby 103-ch związków zawodowych 68 wypowiada się na rzecz strajku generalnego.

Adwokatura paryska

usuwa pomocników Stawiskiego

PARYŻ, (PAT), 29.5. Paryska Rada Adwokacka skreśliła dzisiaj z listy adwokatów zamieszanego w aferę Stawiskiego dep. Hesse. Również dzisiaj rada adwokacka rozpatrywała sprawę b. ministra Eugenjusza Frota, który został zawieszony w czynnościach adwokackich na okres 6 miesięcy bez prawa używania togi adwokackiej w tym czasie ani też występowania w charakterze obrońcy. Postanowienia rady adwokackiej nie wywołały żadnych incydentów.

Nie maszyna!

ale człowiek

PARYŻ, (ATE), 29.5. Szeroko komentowane przez opinję publiczną jest rozporządzenie wydane przez burmistrza miasta La Rochelle, zakazującego przy robotach ziemnych pod budowę nowej rzeźni miejskiej używania jakichkolwiek maszyn. Zarządzenie to wydane zostało w tym celu, by możliwie jaknajwiększej ilości bezrobotnych dać zatrudnienie.

Krok burmistrza spotkał się z aprobatą bezrobotnych i szerokiej opinji publicznej, dopatrującej się głównej przyczyny obecnego kryzysu w nadmiernej mechanizacji, natomiast wywołał zastrzeżenia wśród radnych miasta, gdyż zarządzenie burmistrza zwiększa koszt budowy rzeźni miejskiej o 250.000 franków.

O Europie i o Francji

2 odczyty Andrzeja Siegfrieda

W poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia profesor A. Siegfried z Paryża wygłosił 2 kolejne odczyty, w auli uniwersyteckiej.

Pierwszy nosił tytuł „Kryzys Europy w świecie“. Mówca wysunął w nim tezę, że przewaga Europy nad innemi częściami świata dziś już się kończy. Konkurencja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rujnuje Europę, która straconych rynków zbytu nie odzyska już nigdy. Również w dziedzinie moralnej rasy kolorowe przestają uznawać wyższość Europejczyków. Mimo to Europa nie traci swej wartości całkowicie, przedewszystkiem dlatego, że jest kolebką nowoczesnej idei narodowej.

Następnego dnia prof. Siegfried mówił o „Psychologji francuskiej w obliczu zagadnień współczesnych“.

W odczycie tym prof. Siegfried posunął się — jak sądzimy — zadaleko w chwaleniu psychologji francuskiej, jej zamiłowania do chodzenia luzem i niechęci do pracy zespołowej. Wkońcu przedstawił jako chwalebny przykład Francuza filozofa Voltaira i literata Anatola France'a, ludzi, którzy byli pod względem społecznym wielkiemi szkodnikami.

Choć ta część wywodów prof. Siegfrieda była, naszem zdaniem niesłuszna, to jednak odczyt wypowiedziany z siłą przekonania i dużą subtelnością wywarł wielkie wrażenie. Odczyty odbyły się pod protektoratem ambasadora J. Laroche'a z inicjatywy niestrudzonego na gruncie zbliżenia polsko - francuskiego konsula, p. A. Ronflarda.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych

powiększenie liczby wojsk

WASZYNGTON, (PAT). 29.5. Sekretarz wojny Dern zatwierdził projekt ustawy, domagający się podwyższenia stanu liczebnego armji amerykańskiej ze 130 tys. do 179 tys. Dern oświadczył iż armja St. Zjednoczonych nie mogłaby w chwili obecnej spełnić zadania obrony narodowej.

Upadek z rusztowania

W Al. Szucha 25, zajęty przy budowie gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, robotnik, 31-letni Jan Łasiewicz (Gocławek) spadł z rusztowania z wysokości 3-go piętra, doznając poranienia głowy, potłuczenia prawego boku, oraz powikłanego złamania lewego podudzia. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Śmierć na posterunku

Pełniący służbę dozorcy domu od 40-tu lat bez przerwy przy ul. Śniadeckich 5, Franciszek Sepeta, lat 72, w czasie zamiatania podwórza zasłabł nagle i stracił przytomność. Starca przeniesiono do mieszkania, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Pogrzebem zajęło się bezinteresownie „Katolickie Towarzystwo Grzebania Zmarłych św. Józefa“, mieszczące się w tymże domu.

Gadają... Gadają... Gadają...

a pocichu się zbroją

GENEWA, (PAT), 29.5. Sesja komisji głównej konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła się wczoraj popołudniu przy udziale 15 ministrów spraw zagranicznych.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Henderson w dłuższem oświadczeniu przedstawił główne etapy konferencji i przypomniał powzięte już przez nią decyzję. Zdaniem Hendersona należy w chwili obecnej zwrócić uwagę na następujące punkty:

1) układ w sprawie zbrojeń powietrznych i lądowych jest możliwy tylko wtedy, gdy zostanie rozwiązany problem bezpieczeństwa. Problem ten leży u podstaw całej sprawy rozbrojenia.

2) niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń powietrznych może być zażegnane tylko przez układ międzynarodowy.

3) konieczne jest zawarcie układu o międzynarodowej kontroli fabrykacji i handlu bronią.

Specjalny nacisk Henderson położył na problem bezpieczeństwa, podkreślając, że konferencja musi zorganizować międzynarodową akcję przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

W dyskusji zabierali głos: delegat Stanów Zjednocz. Norman Davis i komisarz Litwinow.

Oświadczenia i przemówienia zabrały czas do wieczora. Jak długo ta komedja będzie jeszcze trwała?

Czyżby koniec kryzysu?

GENEWA. Liga Narodów stwierdza duży wzrost produkcji w pierwszych miesiącach r. b. w porównaniu z pierwszemi miesiącami zeszłego roku. Wzrost ten wynosi w dziedzinie produkcji węgla 20 proc.; nafty 12 proc.; żelaza 51 proc.; stali 54 proc.; cynku 37 proc. Tyle w odniesieniu do surowców.

Natomiast produkcja przemysłu wzrosła o 40 proc. w Kanadzie; o 30 proc. w Stanach Zjednoczonych; o 25 proc. w Niemczech i Polsce, o 18 proc. w Szwecji, o 11 proc. w Japonji, o 6 proc. w Norwegji i o 3 proc. we Francji.

Szukają mówcy

na konferencji rozbrojeniowej

PARYŻ (PAT.). Donoszą z Genewy, że przed zamknięciem dzisiejszego posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej przewodniczący Henderson wyraził wątpliwość czy znajdzie się mówca, który zgodzi się zagaić ogólną dyskusję na jutrzejszem posiedzeniu komisji ogólnej. W odpowiedzi na to minister Barthou zgłosił gotowość zabrania głosu w imieniu Francji. Również Norman Davis ma złożyć deklarację, dotyczącą kontroli prywatnej fabrykacji broni i handlu bronią.

Z listów do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Czyniąc zadość Pańskiemu wezwaniu rzuconemu kilka dni temu, celem prenumeraty „Sztafety“, wpłacam przez P. K. O. na nr. 28659 złotych dwa groszy trzydzieści i proszę o wpisanie mnie na listę stałych prenumeratorów.

Jednocześnie idąc śladem kol. Glinickiego, wzywam do natychmiastowego zaprenumerowania „Sztafety“ p. Józefa Kuleszę, kol. kol. Jana Petrykowskiego, Kazimierza Jajkowskiego, Władysława Kozaka i Władysława Kopcia.

Franciszek Gaszkowski.

Handel i przemysł w rękach żydów — to źródła wyzysku polskiego chłopa i robotnika

IDZIEMY NAPRZÓD

Poszanowanie prawa

Niedzielne wybory samorządowe wykazały, że wszędzie tam, gdzie panowała jaka taka swoboda wyborcza, zwycięstwo uzyskały listy opozycyjne, głoszące hasła narodowe. Tam, gdzie, jak w Radomiu triumf odnieśli socjaliści, lub w Płońsku — sanacja, przyczyną było całkowite unieważnienie list narodowych. Niema zresztą prawie miasta w środkowej Kongresówce, gdzieby — częściowe przynajmniej — unieważnienie list narodowych nie „poprawiało" wyborów. Gdzieniegdzie, np. w Pruszkowie, lub Płońsku wynikiem unieważnienia listy narodowej była śmiesznie mała liczba głosujących (od 14 do 32 proc.), gdzieindziej — wzmocnienie sprzymierzonych list narodowych.

Nasuwa to wnioski bardzo głęboko sięgające w zagadnienie prawa w Polsce.

Trudno się dziwić ugrupowaniu rządzącemu że pragnie mieć wpływ na samorząd miejski. Ale wpływ ten można było uzyskać inną drogą. Przecież ordynacja wyborcza uchwalona została w Sejmie przez większość sanacyjną. Mogła ona była bez najmniejszych trudności wstawić np. punkt, że połowa radnych pochodzi z nominacji a połowa jedynie z wyboru. Byłoby to jasne postawienie sprawy. Ale nasz obóz sanacyjny lubi pozory liberalizmu. Takie już dawne nałogi lat młodzieńczych lub nieco późniejszego okresu, kiedy to pp. Miedziński, Polakiewicz i inni tkwili w szeregach najbardziej sejmowładnego partyjnictwa i wraz z niem walczyli o graniczącą już z anarchją swobodę i swawolę.

I tu dochodzimy do sedna naszej różnicy z sanacją, która by najmniej nie ogranicza się do sprawy żydowskiej. Sanacja głosi zasadniczo hasła zupełnej wolności („Prasa jest wolna", „zgromadzenia są dozwolone") i od tej zasady robi wyjątki tak liczne, że niszczą samą zasadę i tak nieokreślone, że w praktyce wszystko sprowadza się do dowolnego tłumaczenia i decydowania przez pierwszego lepszego urzędnika. W tych warunkach obywatel nie wie jakie są jego prawa i co mu wolno w praktyce robić a słabą dla niego pociechą jest fakt, że na papierze wolno mu prawie wszystko.

Nasza metoda postępowania jest całkowicie różna.

Uważamy, że Państwo musi kierować życiem społecznem i mieć wpływ bardzo istotny na postępowanie swoich obywateli. Prasa naprzykład nie będzie w przyszłej Polsce wolna a pisma w typie „Wiadomości Literackich" lub „Za Parawanem" będą wogóle zakazane. Ale w przyszłym ustroju narodowym każdy pełnoprawny obywatel będzie miał ściśle określone co mu wolno, a co nie wolno i będzie miał całkowitą gwarancję, że wykonywanie przez niego dozwolonych uprawnień nie natrafi na żadne trudności .

Deklaracja 14 kwietnia Obozu Narodowo - Radykalnego mówi: „Ustrój narodowy przywrócić musi powagę i rządy prawa, odrodzenie godności osobistej Polaka i zastąpić rządy mechanicznej siły rządami autorytetu państwa". W dzisiejszych warunkach jest to teza wręcz rewolucyjna, ale właśnie dlatego znajduje taki oddźwięk w sercach wszystkich Polaków, którzy tęsknią do unormowania stosunków prawnych w Polsce.

Łańcuch udręczeń

Jak walczą żydzi z polskim hurtownikiem

Handel rybami w Warszawie zdawna spoczywał w rękach żydowskich. Wszelkie próby rozbicia tego swoistego monopolu spotykały się z silnym oporem pewnego siebie żydostwa. Handlarze nie przebierali w środkach walki, nie gardząc bandytyzmem, ani oszustwem, ani złodziejstwem.

Przytoczona niżej historja znakomicie ilustruje stosunki, jakie panują w handlu rybnym w Warszawie.

Kartel żydowskich hurtowników nabywał ryby od sowieckiej misji handlowej, monopolizując cały hurt w swoich rękach. Naskutek sprzeniewierzeń pieniężnych porobionych przez żydów, sowiecka misja handlowa oddała cały towar do sprzedaży komisowej jedynemu polskiemu hurtownikowi Wójcikowi. Nie podobało się to żydom, rozpoczęli więc grozić zemstą Wójcikowi. Gdy pogróżki nie odnosiły skutku, rozpoczęto teror, niszcząc urządzenia, towar i t. p. oraz nasyłając bojówkę Frąkcji Rewolucyjnej, która zagroziła mu śmiercią, jeżeli nie wejdzie w porozumienie z żydami. Chcąc go zniszczyć materjalnie dokonano włamania do jego mieszkania, gdzie skradziono Wójcikowi 25 tysięcy zł. Sprawców kradzieży nie odnaleziono.

Do ostatecznego „zlikwidowania" chrześcijańskiego hurtownika doszło w dn. 6 maja 1932 r. Banda żydów należąca do kartelu rybnego napadła w bazarze na żonę Wójcika Zofję, bijąc ją i kradnąc jej 2.040 zł.

Na krzyk napadniętej nadbiegł Wójcik, przeciw któremu zwróciła się zaciekłość żydostwa. Napadnięty wystrzelił na postrach w górę z rewolweru, pomimo tego jednak żydostwo pobiło go do nieprzytomności odważnikami, deskami nabitemi gwoździmi i łomami. Nieszczęśliwego wydarł z rąk rozbestwionego żydowstwa patrol P. P. VII komisarjatu. Kuracja pobitego ciągnęła się przez 7 miesięcy i kosztowała go około 5000 zł., wskutek doznanych obrażeń, jak odbite płuca, nerki i in., stał się niezdolnym do pracy i zmuszonym do likwidacji interesu. Napastnicy, którzy w liczbie 10-ciu byli aresztowani, zostali przez sąd zwolnieni od winy i kary. Wójcik, znajdujący się w skrajnej nędzy, z powodu utrąty możności zarobkowania, postanowił odwołać się do Ministra Sprawiedliwości z prośbą o ukaranie winnych jego nędzy Pomimo jednak, że podanie jego zostało złożone w Ministerstwie dn. 2 września 1933 r. do dziś dnia nie otrzymał żadnej odpowiedzi

Wójcik jest sierżantem rezerwy W. P., brał czynny udział w wojnie 1920 r. Po zwolnieniu z wojska w 1921 r. wziął się do handlu rybami, chcąc rozbić monopol na ten towar, który spoczywał w brudnych łapach żydowskiego kartelu. Rozpoczął walkę, której rezultatem było zniszczenie moralne, materjalne i fizyczne polskiego hurtownika i triumf bezczelnego żydostwa.

Czy jest rzeczą do pomyślenia, żebyśmy mogli tolerować takie stosunki w polskim handlu?

MAŁY FELJETON

Braty i baty...

Ja ta zawsze gadam, że sanację w Polsce wszyscy bardzo szanujom i bardzo kochajom. Zwłaszcza te ideowe członki młodego legjonu, co za komorników i sekwestratorów po urzędach służom. Także kocha ją mocno szanowne bractwo z Nalewek, Gęsiej i Zamenhoffa i te od Hitlera uciekiniery. Reszta naszego Narodu też sanację da rzy wielką miłością i głębokiem zaufaniem. Zwłaszcza, kiedy przyjdą wybory...

Patrzaj, niewierny Tomaszu, jak to wszędzie państwowo ludek się wypowiada i z orkiestrą do urn wdyrdy leci. Wszędzie jedynki sypią się, niezem, na psa urok, podatki, lub mandaty karne. Wszędy w sposób naprawdę cudowny ginie przeklęta obwiepolska opozycja. Wszystkie Będziny, Kobrynie, Sochaczewy i inne Pińczowy ścigają się, jak na polu mokotowskiem, o nagrodę w postaci szlachetnej kiełbasy wyborczej, tudzież czystej wyborowej.

Cieszmy się więc, bracia kochane, i wy Lechity sierdziste i wy żydki zacne, pejsate. Górą jesteżwa! Górą Srulek Zamojski, członek honorowy „trumpelków", ten co za ideę pół roku w mamrze siedział, dziewczynkami handlując. Górą Jojne Mickiewicz, co końskie szynki szmuglem do Rumunji wtranżała. Górą wszystkie nasze patrjoty, pomnażające na Nalewkach sławę polskiego imienia i polskie pieniądze.

Jedno tylko nie sztymuje... Ta psiakość robotnicza Łódź! Coś jest tam nie w porządku. Bo to, wiadomo, tradycje ma wielkie i w komunie i u socjalików, i u żydków-sanatorków. A to — taka „nieprawomyślność" taki obwiepolski kant. Żeby spokojnym żydkom i łagodnym bebusiom takie srogie baty dawał.

I w Warszawie coś się psowa... Nara za lagę srogą łapie i w skórę loi! Komunie wycisk, cekawistom wycisk, żydom wycisk. Szkandał! Szkandał! Jeden wielki szkandał!

Koniec świata, albo... początek O. N. R.

Aga-Mraizd.

Szabesgoje

Przy wyborach samorządowych PPS. zdjęła maskę i szła jawnie do głosowania na wspólnych listach z żydowsko - komunistycznym Bundem. I tak we Lwowie, w Płocku, Aleksandrowie, Białymstoku, Piotrkowie, Tomaszowie, Zamościu i szeregu innych miast pepeesowiec musiał na komendę swych przywódców tłoczyć się pod ramię z żydem do urny wyborczej i głosować na wspólną listę.

Ciekawe, czy odważą się na wystawienie wspólnej listy z żydami w Warszawie.

Niesłychana afera w więziennictwie

Kupowanie posad

W aferze byłego podkomisarza straży więziennej, Dąbrowskiego i Wacława Kani zeznawali świadkowie. Pierwszy przesłuchany został Chruściński, zastępca dyr. departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

W świetle tych zeznań okazuje się, że Dąbrowski posiadał u władz przełożonych nadzwyczajną opinję zdolnego i uczciwego pracownika. Zaczął od marnej posadki. Przeszedłszy wszystkie szczeble w więziennictwie, pełnił odpowiedzialne funkcje kierownika personalnego w departamencie karnym. Stanowisko to otrzymał w związku z reorganizacją przeprowadzaną w więziennictwie, kiedy zwolniono 400 pracowników z rozmaitych stanowisk. Na ich miejsce przyjmowano nowych i Dąbrowski był tym, przez którego ręce przechodziły podania ubiegających się o posady w straży więziennej.

Od roku 1932 Dąbrowski, dotychczasowy wzór pilnego urzędnika i służbisty zaczął się nagle opuszczać. Coraz częściej spóźniał się do zajęć, zdarzało się nawet, że wogóle nie przychodził, wymawiając się chorobą. Faktycznie Dąbrowski hulał wówczas po nocnych lokalach i spelunkach warszawskich i nie miał czasu na pracę.

Przebieg rewizji w mieszkaniu Kani opisał wczoraj porucznik straży granicznej Stefański, który zeznawał jako świadek w procesie. Rewizja dała rewelacyjny materjał. Znaleziono listy osób ubiegających się u aferzystów o posady w więziennictwie, oraz szczegółowe rachunki kto i ile płacił za otrzymanie posady. Ponadto w sasiedniem mieszkaniu niejakiej Kozłowskiej, gdzie Kania dla niepoznaki przyjmował swoich klientów wykryto 12 biletów wizytowych Dąbrowskiego. Cały ten materjał dołączony jest do akt sprawy, jako dowód rzeczowy winy Dąbrowskiego i Kani. Napróżno aferzyści zaklinali się przed sądem, że nie mają nic wspólnego z temi kompromitującemi dokumentami, utrzymując, że zostały one podrzucone. Kategoryczne zeznania Stefańskiego w zupełności jednak wykazały winę oskarżonych.

Momentem wnoszącym wiele humoru na przewodzie sądowym były końcowe zeznania porucznika, gdy opowiadał jak w czasie rewizji masowo przychodzili „klienci" Kani, niespodziewający się niczego. Osoby te zatrzymywano. Liczba ich była tak wielka, że porucznik dowodzący gromadą wywiadowców nie mógł nadążył w odprowadzaniu ich do komisarjatu. Sprytniejsi, orjentując się w sytuacji zdołali skorzystać z zamieszania i ulotnić się.

Dzisiaj zaczynają zeznawać właśnie owi „klienci", którzy będą mieli jeszcze sprawy o udzielanie łapówek.

Maszyna wyszarpała rękę robotnikowi

Żyd — moralnym sprawcą

Markus Kagan, żydowski właściciel fabryk dykty we wsi Okuniew pod Warszawą, oskarżony został o karygodne lekceważenie zdrowia i życia robotników zatrudnionych w fabryce. Kagan, który jest inżynierem, postanowił powiększyć swoje zarobki drogą redukcji robotników. Gdy fabrykant usunął znaczną część swoich pracowników, pozostała załoga nie mogła bez narażania zdrowia i życia obsługiwać maszyn. Nic to jednak nie obchodziło chciwego żyda, że jakiś robotnik - Polak może zostać kaleką lub nawet ponieść śmierć. Redukcja stała się faktem dokonanym i tam gdzie pracowało przedtem 4 robotników zatrudnionych było dwóch lub jeden. Na skutek tych zarządzeń wzmogło się niebezpieczeństwo wypadków przy pracy.

Ofiarą oszczędności padł robotnik Czesław Affek, który uniknął redukcji, lecz zato postradał rękę. Affek zmuszony został obsługiwać sam jeden instalację rozpędową, którą przedtem dozorowało dwóch ludzi. Pewnego dnia w czasie gorączkowej pracy, robotnik nie mogąc nadążyć i nie będąc obznajmiony z działaniem maszyny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Tryby wciągnęły mu rękę, wyszarpując ją aż do ramienia.

Wczoraj Kagan, moralny sprawca kalectwa robotnika pozbawionego już możności jakiejkolwiek pracy w swoim fachu odpowiadał przed sądem. Wraz z nim przybył i Affek, który miał występować jako świadek. Wobec tego, że nie stawili się inni świadkowie sędzia odroczył sprawę.

100 procent

Ładny zysk

Przy warszawskiej giełdzie mięsnej utworzono Kasę Targową, mającą na celu udzielanie kredytów dla handlarzy — i zwalczanie lichwy, szeroko rozkrzewionej w handlu mięsnym.

„Cicha finansjera" — pobierała od udzielanych pożyczek 1,5 do 2proc. tygodniowo. To znaczy rocznie do 100 proc.

Ciekawe byłyby dane, co do rasy panów z „cichej finansjery".

Zapewne są to zwykłe, ordynarde żydy żerujące z całą bezczelnością na nędzy biednych ludzi.

Na fundusz prasowy „SZTAFETY" od P. P. urzędników podległych M. S. Wewnętrznych 10 zł.

Jako ofiarę na więźniów złożył p. H. Zajer (Remiszewska 3) — 5 zł.

Na robotników „Perkuna" 3 zł. 45 gr. bezimiennie.

Narodowiec poszukuje pokoju (w nim kuchnia). Może dać odstępne do 150 zł. Komorne do 30 zł. Pożądane w śródmieściu. Wiadomość w Red. „Sztafety".

I tam wolą

mieć ich na osobności

RYGA 29.5. Kalinin przyjął na specjalnej audjencji przedstawicieli pism żydowskich, którzy złożyli mu podziękowania z powodu utworzenia w Birobidżanie autonomicznego kraju żydowskiego. Kalinin wygłosił do delegatów żydowskich dłuższe przemówienie, w którem oświadczył, że Birobidżan będzie żydowskiem terytorjum autonomicznem i jedynem w świecie schroniskiem kultury żydowskiej narodowej co do formy i komunistycznej co do treści.

Plan gospodarczy Birobidżanu przewiduje wszechstronny rozwój przemysłu i rolnictwa tego bogatego w surowce kraju. W przeciągu 10 lat w Birobidżanie rozwinie się nietylko rolnictwo, lecz i przemysł i wytworzy się warsztaty pracy dla setek tysięcy żydów. Rząd sowiecki nie zamierza stosować żadnych ograniczeń co do immigracji żydowskiej do Birobidżanu, lecz wręcz przeciwnie będzie ją popierał. Na tem żydowskiem terytorjum autonomicznem — twierdzi Kalinin — w zupełnie nowych warunkach ustroju komunistycznego powinien wytworzyć się typ nowego żyda pozbawionego cech ujemnych, zwłaszcza jeśli chodzi o cechy żydów z dawniejszych czasów.

Wkońcu Kalinin apelował do prasy żydowskiej, aby propagowała wśród żydów zorganizowanie pomocy kolonistom żydowskim w Birobidżanie.

Rozmowa Kalinina z dziennikarzami żydowskimi trwała przeszło godzinę.

Nowe kredyty bezprocentowe dla żydów

Powrócili z Paryża p. p. Wiślicki, poseł z BB. i Giterman, którzy uzyskali od kierownictwa na Europę żydowskiej organizacji p. n. „Joint" — nową pożyczkę dla Żydowskich Kas Bezprocentowego kredytu w Polsce.

Przezornie nie podano wysokości tej „pożyczki". Żydki dostają coraz to nowe pieniądze na walkę z Polakami i wciąż im dzieje się „krzywda"...

—o—

Rewizje i aresztowania

wśród lewicy łotewskiej

RYGA, (PAT) Według wiadomości, nadchodzących z różnych stron kraju — władze policyjne, wspomagane przez Aizsargów dokonywają w dalszym ciągu rewizyj i aresztowań w środowiskach partyj i organizacyj lewicowych. W ostatnich dniach dokonano również aresztowań wśród sfer nauczycielskich. Według doniesień prasy aresztowano ostatnio 5 nauczycieli miejskich szkół powszechnych w Lipawie, którzy wykładali w szkołach mniejszościowych rosyjskiej i żydowskiej. Władze szkolne aresztowanych nauczycieli zwolniły z posad.

—o—

Od Administracji

Na wezwanie nasze otrzymaliśmy od naszych Sympatyków cały szereg przedmiotów z zakresu urządzenia biura. W szczególności zaopatrzono nas w maszyny do pisania. Natomiast dostaliśmy zbyt mało stołów i krzeseł. Wobec tego jeszcze raz zwracamy się o wypożyczenie nam lub też ofiarowanie kilku stołów biurowych, 12 krzeseł, 1 — 2 szaf oraz 1 kasetki.

Zgłoszenia kierować telefonicznie: *278-52* lub osobiście *Nowy-Świat 39.*

Administracja.

W Anglji kryzys minął

Bezrobocie zmniejsza się znacznie

LONDYN. Prasa angielska zwróciła uwagę na stałą tendencję zwyżkową w zatrudnieniu. Fakt ten jest dowodem ożywienia życia gospodarczego Anglji w związku z przełamaniem kryzysu. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w stosunku do 1932 r. o całe 836 tysięcy osób.

Zmniejszenie bezrobocia do 40.000

W Chili... a nie u nas

SANTIAGO. W Chili ostatnio zmniejszyło się bezrobocie z 200.000 bezrobotnych z przed dwu lat do 40.000. Nastąpiło to skutkiem zorganizowania przez rząd robót publicznych. W związku z tem zapowiadana jest całkowita likwidacja Ministerstwa Bezrobocia. U nas natomiast jest inaczej. Redukują i redukują i niewiadomo, jak długo to potrwa.

Wspólnicy Stawiskiego

na poczcie francuskiej

PARYŻ, (PAT). Prasa donosi o nowym wypadku naruszenia tajemnicy listowej. Tym razem zgłosił skargę do sędziego śledczego dep. Montillot. List jego wysłany jako polecony nadany pod adresem jednego z komisarzy w Dijon, doszedł do rąk adresata rozerwany. Badany w tej sprawie urzędnik pocztowy oświadczył, że list został otwarty ze względu na niewłaściwy rozmiar. To tłomaczenie uznano za niewystarczające i sprawę przekazano na drogę sądową.

Najazd szczurów na Grochów

Historja króla Popiela powtarza się

W ostatnim czasie zauważono, że dzielnicę Grochowską nawiedziła plaga szczurów, które w biały dzień organizują prawdziwe napady. Komisja sanitarna powołana przez mieszkańców Grochowa zbadała stajnie przy domu nr. ul. Krypskiej 42, które wskazano, jako główne siedlisko gryzoniów.

Jak agresywne stały się te stworzenia dowodzi wypadek, jaki miała p. Irena R., którą o mało nie zjadły. Poszkodowana zgłosiła się do lekarza Pogotowia z nadgryzioną ręką.

PRZYJACIÓŁ „SZTAFETY" PROSIMY O ZGŁASZANIE DO ADMINISTRACJI ADRESÓW OSÓB (ZAMIESZKAŁYCH NA PROWINCJI), KTÓRE MOGŁYBY SIĘ ZAINTERESOWAĆ NASZYM DZIENNIKIEM.

Żyd nie może być obywatelem Państwa Polskiego

„Za Moskala i Niemca..."

Ze wsi dzisiejszej obrazek niewesoły

Święto. Siedzę w domu i czytam z zajęciem „Zmierzch Izraela". Wtem wschodzi kilku gospodarzy.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków. Siadajcie.

— E, dziękujem, my ino na chwilkę. Przyszlim wedle tego mostu, co koło Jaśkowej chałupy — trza nowy stawiać, bo nijakiej rady ze starym już dać nie można, wali się całkiem, a przez tego mostu to niemożebna. Każdemu potrzebny, objiżdżać zadaleko i piach po kolana. — Cho dziwa tak po gospodarzach składki zbierać, możebyśta co, somsiedzie, sie dołożyli".

— No dobrze — powiadam — skoro wszyscy dają, to i ja się dołożę, tembardziej, że most naprawdę potrzebny. Ale powiedzcie sami, czy nie powinna zająć się tem gmina! Przecież płacimy wszyscy podatek drogowy, a od lat u nas nikt nie widział, żeby gmina przyszła nam z pomocą. Mosty porozwalane, konie grzęzną w piachu, a gdzie twardsza droga, to wyboje takie, eż aż piasty w kołach trzeszczą i dzwona pękają. Coś chyba jest nie w porządku z tym podatkiem drogowym, jeżeli w wypadku koniecznej reparacji drogi, lub mostu musimy specjalne składki zbierać.

— Bo to u nas to już tak jest — odzywa się na to jeden z przybyłych — podatki podatkamy, a jak co trza zrobić, to kręćta sobie głowę sami. Porządku to u nas za polskich rządów nie było, a chyba i nie będzie — za Moskala, to wójt był z jednym pisarzem i był uriadnik i dwóch strażników na gminę — i porządek był lepszy, a tera to w gminie wójt między pisarzamy, ino się rozpiera, jest ich tam chyba ze sześciu, a jeden starsiejszy od drugiego, jest policjantów z dziesięciu, a porządku nijakiego nie widać.

— Najlepiej to było za Niemca, — mówi dalej gospodarz — bo Szwab nie pytał o nic i jak widział, że trza co zrobić, to przykazał, a chociaż i nagnał ludzi, ale musiało być zrobione i porządek był. A teraz to choć niby to i swoi rządzom i niby z wyborów (takie to i wybory, jakraz jak do naszej rady gminnej), a porządku ani sprawiedliwości wcale niema. Już ja tak myśle że i naród to tak długo nie wytrzyma i musi chyba się coś, jucha, zmienić, bo już tej biedy, co każdego za gardło ściska jest dla wszystkich dość.

——o——

Obrazek, jakich wiele — rozmowa, którą się słyszy na wsi na porządku dziennym, przy każdej okazji. Ludzie na wsi przyciśnięci kryzysem, podatkami, rabunkowemi cenami płodów rolnych, biurokracją i wyzyskiem — narzekają, zgrzytają zębami, zaciskają pięści... i niektórzy starsi wzdychają, że

Całe szczęście, że młodzież na wsi, która Niemców prawie nie pamięta myśli inaczej i już zaczyna rozumieć, że zmienić stosunki u nas na lepsze możemy tylko my sami i tylko własnemi siłami. Czas już najwyższy położyć temu kres, czas wejrzeć w nędzę wsi polskiej, czas zabrać się do radykalnego usuwania bolączek z życia chłopskiego. Lud jest przecie podstawą narodu naszego: z niego wszyscy w Polsce żyją.

Rolnik z pod Mszczonowa.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr. odp. Warszawa. Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.), na odwrotcie blankietu nadawczego P. K. O.

Znowuż fałszerstwo

Doniesiono nam, że w niektórych miejscowościach prowincjonalnych ukazało się fałszowane naśladownictwo „Sztafety" tygodnika. Falsyfikat ten zawiera podobno jakieś ataki na Kościół Katolicki. Prosimy czytelników, aby w razie przyłapania takiej „niby-Sztafety" natychmiast dostarczyli egzemplarze do naszej redakcji.

Z naszego frontu...

WARSZAWA. Obóz Narodowo - Radykalny w ciągu dwu miesięcy swojego istnienia wykazuje się wielkim dorobkiem organizacyjnym i propagandowym. Rozwój jego staje się coraz potężniejszy. Teren akademicki został przez Obóz opanowany całkowicie, teren robotniczy i rzemieślniczy zdobywany jest w sposób żywiołowy.

W Oddziale Akademickim odbywają się stałe odprawy poszczególnych jednostek organizacyjnych.

28 maja odbyło się pierwsze zebranie kursu kandydackiego Oddziału Akademickiego. Obecnych przeszło 220 osób. Przemawiał kol. Tadeusz Lipkowski na temat „Pogląd na świat Narodowo-Radykalnego Ruchu Młodych". Nastrój bardzo mocny.

29 maja odbyła się odprawa sekcji V grupy U. M. Obecnych 50 osób. Odprawę zamknięto „Hymnem Młodych" i hasłem „Młodzi, czuwajcie!".

Placówki rzemieślniczo - robotnicze wykazują szczególnie silny rozwój. Napływ do szeregów tłumny. Olbrzymi zwłaszcza przyrost wykazują grupy kobiece. Placówkom męskim przoduje Mokotów pod energicznem kierownictwem kol. Kazimierza Glinickiego. Placówka mokotowska w ostatnich dwu miesiącach potroiła swoje szeregi. Doskonale pracuje również grupa praska, gdzie na ostatnie zebrania przychodziło po 300 — 400 osób. Wola, Ochota, Powązki, Powiśle, organizują co raz nowe oddziały i grupy. Warszawa robotnicza garnie się tłumnie pod znakiem Obozu Narodowo - Radykalnego.

OKRĘG PODWARSZAWSKI. 19 maja odbyło się zebranie organizacyjne placówki TARGÓWEK — OSIEDLE. Obecnych 24 osoby. Przemawiali koledzy: Andrzejewski i Malicki.

26 maja odbyło się zebranie oddziału LAS. Przemawiał kol. Malicki. Obecnych 40 osób.

27 maja odbyło się zebranie Oddziału w STAREJ MIŁOŚNIE. Obecnych 90 osób. Przemawiali koledzy: Malicki kierownik okręgu podwarszawskiego, Andrzejewski. Zebranie zakończono żywiołową manifestacją na cześć Obozu Narodowo - Radykalnego.

27 maja odbyło się zebranie organizacyjne we wsi ZAKRĘT. Obecnych 30 osób. Przemawiali koledzy: Tomasiewicz i Walerowicz.

27 maja odbyło się zebranie organizacyjne we wsi MAJDAN. Obecnych 40 osób.

OKRĘG PODLASKI. 21 maja odbyło się we wsi Telaki zebranie organizacyjne 3 oddziałów: Telak, Trzcińca Starego i Chulidowa. Obecnych 80 osób. Program omówili koledzy: kierownik okręgu podwarszawskiego, Edward Andrzejewski i kierownik okręgu podlaskiego, Jerzy Grądzki.

SPORT

Rok bieżący—to rok Challenge'u

Przegląd sił polskiego lotnictwa sportowego

VI Lot Południowo-Zachodniej Polski

VI Lot Południowo - Zachodniej Polski, organizowany w dniach 2 i 3 czerwca przez Aeroklub Krakowski, posiada ustaloną tradycję. Pierwszy lot odbył się w r. 1929 na trasie Kraków—Katowice — Częstochowa — Kraków. Następnie loty rozszerzały swój zasięg corocznie w miarę, jak powiększała się liczba lotnisk. Ostatni lot w roku ub. obejmował już 14 lotnisk. W roku bież. 6-ty lot Południowo - Zachodniej Polski prowadzić będzie przez 15 lotnisk.

W roku bież. zawody toczyć się będą o nagrodę przechodnią im. kpt. pil. Żwirki. Nagroda ta ufundowana została dla uczczenia pamięci kpt. Żwirki dwukrotnego zwycięzcy w tych lotach.

Na całość zawodów złożą się:

A) Przelot w 2-ch etapach dziennych, z lądowaniami i z uwzględnieniem regularności na całej trasie.

W dniu 2 czerwca 1934 r. odbędzie się przelot na trasie: Kraków — Częstochowa — Kielce — Mielec — Sandomierz — Lublin — Zamość — Lwów.

W dniu 3 czerwca 1934 r. przelot na trasie: Lwów — Krosno — Dębica — Nowy Sącz — Tarnów — Nowy Targ — Katowice — Kraków.

Na odcinkach Dębica — Nowy Sącz i Nowy Sącz — Tarnów w drugim dniu przelotu nastąpi zrzucenie meldunków w punktach wyznaczonych na mapie 1:100.000. Meldunki zostaną doręczone przez Komisarzy Sportowych na lotniskach w Dębicy i Nowym Sączu.

B) Defilada na czworokącie: lotnisko — Rakowice (punkt wyznaczony płachtą) — Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Kopiec Wandy — lotnisko.

C) Próba lądowania w kole ze stojącem śmigłem lub zamkniętym gazem z wysokości od 200 do 600 m.

Z okazji lotu odbędą się w Krakowie na lotnisku w Rakowicach w dniu 3 czerwca liczne imprezy lotnicze (defilada samolotów, pokaz szybowców, wzlot balonu, skok ze spadochronem, popisy eskadry myśliwskiej 2 pułku lotniczego, pokaz pociągu powietrznego, loty pasażerskie i t. d.).

Udział w locie zgłosiły dotychczas Aerokluby Krakowski, Poznański, Lwowski i Śląski.

Tegoroczny lot jest specjalnie ważny, gdyż w roku bieżącym w sierpniu będziemy musieli się zmierzyć w Challenge'u z lotnictwem sportowem całej Europy. Czerwcowe zawody odegrają rolę przeglądu sił.

Zażydzenie polskiego sportu

Finałowy mecz o tenisowe mistrzostwo Warszawy rozegrany na kortach WLTK pomiędzy Witmanem a Spychałą zakończył się zwycięstwem Witmana 10:8, 6:4, 6:1. Witman zatem zdobył mistrzostwo Warszawy w tenisie na rok 1934.

Jak widzimy mistrzami zostają żydzi, i to w dodatku tacy, którzy, jak to dobrze pamiętamy, nie czują najmniejszej potrzeby reprezentowania Państwa Polskiego (zupełnie słusznie), kierując się jedynie własnym interesem plemiennym.

Ten sam Witman nie chciał grać z Niemcami, ustępując dopiero po długich prośbach. Jaki jest sens pchania go do tytułu mistrzowskiego? Przy normalnych warunkach jest nie do pomyślenia, aby taki gracz wogóle mógł grać. A tymczasem... dnia 30 maja rozpoczynają się w Tallinie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Estonji. Z Polski udaje się na te zawody mistrz Warszawy Witman.

——o——

GRY SPORTOWE

(p. s.) Wielokrotny mistrz Polski w **siatkówce kobiecej,** drużyna AZS u warszawskiego, wyjeżdża na tegoroczne mistrzostwa do Wilna. Odbędą się one w dniach 2 i 3 czerwca. Skład drużyny będzie następujący: Bielecka Brzustowska, Cegłowska, Holfeierówna Jasna, Piotrowska, Stefańska, Wiszniewska, Włastelica. Opiekun i kierownik drużyny p. Nowak Z.

Prócz AZS W-wa, w mistrzostwach biorą udział: AZS Lwów, AZS Wilno, H. K. S. Łódź (v. mistrz Polski), Sokół Grudziądz.

W dniu 3 b. m. projektowane jest spotkanie w Białymstoku reprezentacji Warszawy (siatkówka i koszykówka męska) z reprezentacją tegoż miasta.

Kalendarzyk dzisiejszych rozgrywek. **Koszykówka** kobieca: Warszawianka—Makabi, godz. 18, boisko Warszawianki. **Szczypiorniak:** A. Z .S. — Legja, g. 17.30, b. A. Z. S.

PAWEŁ DUNIN 15)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby. W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak. Ten fakt stał się przyczyną zbrodni Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej Samuela Grasberga.

Z córką Grasberga Rachela nawiązuje romans dyrektor minister Karnicki najmita kapitału niemieckiego na Śląsku. Stary Grasberg chce to wyzyskać dla walki z konkurentami na rynku. Dla ułatwienia sobie walki namawia Michała Fronczaka, swego urzędnika do fałszowania ksiąg.

Nieoczekiwanie Michał Fronczak dowiaduje się o strasznej śmierci rodziców w bieda-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa Fronczak Karnickiego.

Pod wpływem krzywdy Fronczak daje się pociągnąć agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi.

Karnicki z kochanką wyjeżdża do Warszawy.

W drodze powrotnej samochód Karnickiego ulega katastrofie. Z pod wywróconego auta wydobywają nieprzytomnego Karnickiego.

A na pustych polach bieda-szybów znów zaczynają gromadzić się biedni, głodni ludzie.

Ten moment umie wykorzystać żyd komunista Zimmer. On pcha Fronczaka do zagitowania — do buntowania tłumu. Fronczak na czele zrewoltowanej grupy robotników idzie ku siedzibie Dyrekcji. Zimmer umiejętnie wyprowadza go z tłumu. Widowisko rozegra się bez nich. Reżyserzy pozostają na uboczu śledząc tylko przebieg akcji.

Fronczaka ogarnęło dziwne podniecenie. Widział, że robota jego daje duże rezultaty, widział swą wzrastającą popularność. Rozumiał swoją wartość dla partji, której z młodzieńczym zapałem i naiwnością chciał służyć. Zresztą podniecała go tajemniczość zebrań, ciągła walka podziemna z tymi, którzy usiłowali sparaliżować tak zwaną „wywrotową robotę", uciekanie przed wywiadowcami, śledzenie tych, których podejrzewano o służenie wywiadowi, nocne zebrania w zakonspirowanych lokalach, rozprzestrzenianie odezw, ulotek i broszur.

Czasem ogarniało go jednak zwątpienie. Wiedział, że nie zawsze myśli tak samo, jak naprzykład Zimmer. Czasem przechodząc drogą obok krzyża instynktownie sięgał po kapelusz i... przypominał sobie, że „religja to opium dla narodu". „Opium dla narodu". Dlaczego? Czyż twarz Chrystusa umęczonego na krzyżu, to nie była twarz Boga - człowieka, który już przed wiekami walczył całe życie o sprawiedliwość dla biednych? Jakież to dziwne że teraz uważa się wyznawców tego Boga za przyjaciół kapitalizmu? Czyż kościół nie powinien potępiać wyzysku kapitalistycznego? Czyż kościół nie jest stworzony poto, by także na ziemi walczył o sprawiedliwość?

Lud śląski przywykł uważać księdza, zwłaszcza księdza-Polaka za swego obrońcę przed obcym, przed kapitalistą. Nie wszędzie tak było, ale czy walka między proletarjatem, a kościołem nie pchała kleru na drugą stronę barykady, podczas gdy z natury rzeczy miejsce jego jest tam, gdzie toczy się walka, o pracę i chleb dla głodnych i bezrobotnych? Takie myśli przychodziły czasem Fronczakowi do głowy. Ale na myślenie nie miał zbyt wiele czasu w ogniu walki. Cieszył się, że wreszcie spotka się z wybitnym przedstawicielem partji. Łączyła się z tem nadzieja otrzymania nowych, ważniejszych zadań, którym chciał się poświęcić dla zabicia bólu. Myślał też, że może będzie mógł szczerze pomówić o wielu wątpliwościach, które go gnębiły.

O oznaczonej godzinie zjawił się w mieszkaniu Zimmera. Otworzył mu gospodarz, który zaprowadził go do niewielkiego i mrocznego pokoju. Wgłębi na fotelu siedział wysoki barczysty mężczyzna z niewielką bródką. Rysów twarzy nie było dobrze widać.

— Jak się macie towarzyszu Fronczak — przywitał przybyłego. Głos jego, spokojny, metaliczny opanowany, miał w sobie coś groźnego. Głos — którego się słucha. Ten głos... Fronczakowi coś się przypomniało. Skądś zna ten głos. Spojrzał na twarz. Nie pamięta...

— Siądźcie tam... Fronczakowi wskazano krzesło na drugim końcu pokoju, jakby umyślnie po to, by nie mógł się zbyt dobrze przyglądać nieznanemu szefowi.

— Wasza działalność — mówił ten ostatni — wydaje duże rezultaty. Chcielibyśmy móc wam powierzyć ważne prace...

— Ze wszystkich sił będę się starał... wtrącił Fronczak.

— Nie przerywajcie. Wiem, że będziecie się starać, ale chodzi mi o co innego. Czy macie dosyć ideowego wyrobienia, przygotowania programowego. O tem chciałem z wami porozmawiać. Spoczątku nie było na to czasu, ale teraz niektóre rzeczy, niektóre wasze odezwania się, przekonały mnie, że nie jesteście zupełnie wyrobieni.

Fronczak słuchał uważnie. Wiedział, że teraz przyszedł czas na zasadniczą rozmowę.

— Naprzykład — ciągnął dalej nieznajomy — bezrobotni postawili na grobie waszych rodziców krzyż. Jakaż świetna okazja dla propagandy! Powiedzieć naprzykład: takie krzyże stawiacie od setek lat i co wam z tego przyszło? Dlaczegoście tak nie zrobili?

Fronczak był stropiony. Nie wiedział co ma powiedzieć. Wstydził się tego co myśli, swych instynktów, przytłumionego głosu sumienia.

— Moi rodzice byli religijni — zauważył nieśmiało.

— Co to ma do rzeczy? Tem lepsza propaganda. Chodzili do kościoła. modlili się, i co im z tego? Pogrzebali ich kapitalśći, a sami używają. No nie?

Fronczak milczał. Przyszło mu tylko na myśl, że wcale nie wiadomo, czy nic im z tego nie przyszło, bo przecież w ich mniemaniu sprawiedliwość nie tylko na tym świecie sięwymierza. Zaraz się tej myśli zawstydził, zdusił ją w sobie.

— A teraz druga rzecz. Uprawiacie propagandę nacjonalizmu.

— Jakto? Ja?

— A tak. W Lipinach mówiliście naprzykład coś takiego: Niemiecki i żydowski kapitalista opija się krwią polskiego robotnika, który na tej ziemi pracuje już od wieków. Tak nie można. Jednakowy jest kapitalista niemiecki, polski, czy żydowski. Burżuj!

Fronczakowi znów przyszło na myśl, że polskich kapitalistów tak wielu znowu niema. Zauważył jednak tylko:

— Przecież mówiono mi, że na wypadek zwycięstwa w Polsce wyższe stanowiska będą obsadzone przez Polaków...

— No tak, może, ale to dlatego, że spoczątku trzeba się będzie trochę liczyć z ludnością, która bądź co bądź przesiąknięta jest nacjonalistycznemi przesądami. Ale chodzi o to, by tych przesądów nie podniecać, przeciwnie by je powoli osłabiać. Pan daje się im porywać! Międzynarodowa solidarność proletarjatu — oto hasło, którem należy operować.

— To jest dosyć trudne. Ostatnio tak naprzykład mówiłem w Rudzie Śląskiej. Duże zamówienia dla hut polskich zostały przez kapitalistów niemieckich przekazane hutom niemieckim. Wywołało to wielkie wzburzenie — dobry moment agitacyjny. Ale każdy robotnik rozumie, że tu niema międzynarodowej solidarności proletarjatu, bo w interesie proletarjatu niemieckiego leży właśnie, żeby na Śląsku rządził niemiecki kapitalista, który w ten sposób postępuje, odbierając pracę polskiemu robotnikowi.

— Ale w interesie proletarjatu polskiego i niemieckiego leży, żeby skończył się wyzysk kapitalistyczny.

— Tak. Ja to rozumiem. Ale w agitacji.

— W agitacji właśnie nie można sobie pozwalać na nacjonalizm.

Rozmawiali tak długo. Fronczak został niby przekonany, ale pozostały mu pewne wątpliwości. Czy rządy obcych międzynarodówek komunistycznych to nie będzie coś w rodzaju wyzysku Polski przez międzynarodowy kapitał?

Porwał go jednak wir walki. Przeszli do omawiania konkretnych spraw.

— Trzeba — mówił kierownik — rozszerzyć akcję, która dotychczas obejmuje tylko bezrobotnych górników na inne dziedziny. Musimy w najbliższym czasie sprowokować szereg strajków.

— Jak do tego doprowadzić?

— To trzeba traktować indywidualnie. Niech pan się zastanowi nad temi sprawami. W hutnictwie żelaza zanosi się na nowe redukcje — to dobry powód do strajku. Nie trzeba pomijać żadnej dziedziny, w każdej, choćby najmniejszej fabryce musi wybuchnąć strajk. Nic tu niewiadomo. Czasem jakiś strajk, zwłaszcza z głodówką robotników, może dać więcej efektu propagandowego niż wielki strajk który się niezupełnie uda. Nie można dopuścić do tego, by obecny nastrój wrzenia został zmarnowany.

D. c. n.

PRENUMERATA

Ze względu na konieczność dostosowania wpłat za prenumeratę do pełnych okresów kalendarzowych prosimy o wpłacanie prenumeraty według następującego obliczenia Dla wpłacających za czas od dn. 22 maja do czerwca r. b. 2 zł 85 gr. Od dn. 1 czerwca do 30 czerwca r. b. 2 zł. 30 gr. Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr., kwartalnie 6 zł 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Konto P. K. O. Nr. 28.659

REDAKCJA

Warszawa, Nowy Świat Nr 47, telefon 6.48-55.

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9-cio szpaltowy) — 20 gr. lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp.: Ryszard Oracz

Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.